

Sygn. akt II K 1223/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 lipca 2016 roku

Sąd Rejonowy w Tczewie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Gorgolewski

Protokolant: sekr. sąd. Monika Recka

Przy udziale prokuratora: ---

Po rozpoznaniu w dniach: 22.09.2014 r., 27.11.2014 r., 28.11.2014 r., 23.01.2015 r., 26.01.2015 r., 29.01.2015 r., 27.03.2015 r., 5.11.2015 r., 1.02.2016 r., 11.02.2016 r., 12.02.2016 r., 7.04.2016 r., 16.05.2016, 30.05.2016 r., 23.06.2016 r. i 11.07.2016 r.

sprawy z oskarżenia Prokuratury Rejonowej w Tczewie

przeciwko:

I. B. S. (1) Z DOMU Z., córce W. i M. z domu Ż., urodzonej 14 mara 1964 roku w K.

oskarżonej o to, że:

1. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2010 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniej M. S. (1) w ten sposób, że szarpała ją za ubrania, ciągnęła za ucho i uderzała otwartą dłonią w twarz

tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

2. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2010 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniej W. S. w ten sposób, że uderzała ją otwartą dłonią w twarz

tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

3. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2010 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszyła nietykalność cielesną małoletniej D. S. (1) w ten sposób, że ciągnęła ją za ucho

tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

4. w okresie od 15 stycznia 2011 r. do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniego P. P. (1) w ten sposób, że uderzała go otwartą dłonią w twarz

tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

5. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2010 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniej A. S. w ten sposób, że uderzała ją otwartą dłonią w twarz

tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

6. w okresie od 15 stycznia 2011 r. do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniej A. P. (1) w ten sposób, że uderzała ją otwartą dłonią w twarz, ciągnęła za uszy i ubranie, uderzyła szklanką w głowę

tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

II. S. S. (2), synowi W. i H. z domu P., urodzonemu (...) w S.

oskarżonemu o to, że:

1. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2011 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszał nietykalność cielesną małoletniej W. S. w ten sposób, że ciągnął ją za włosy i uszy

tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

2. w okresie od 15 stycznia 2011 r. do 9 listopada 2012 r. w K. naruszał nietykalność cielesną małoletniego P. P. (1) w ten sposób, że ciągnął go za włosy i uszy oraz uderzał otwartą dłońią w twarz

tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

3. w okresie od 15 stycznia 2011 r. do 9 listopada 2012 r. w K. naruszał nietykalność cielesną małoletniego P. P. (3) w ten sposób, że ciągnął go za uszy

tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

I. Oskarżoną B. S. (1) uznaje za winną popełnienia czynów zarzucanych jej w punktach 1. - 6. oskarżenia, które kwalifikuje jako występki z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i ustalając, iż stanowiły one ciąg przestępstw, przy zastosowaniu art. 91 § 1 k.k., na mocy art. 217 § 1 k.k. skazuje ją za to na karę 7 /siedmiu/ miesięcy pozbawienia wolności;

II. Na mocy art. 46 § 2 k.k. zasądza od B. S. (1) na rzecz: M. S. (1), W. S., D. S. (1), P. P. (1) oraz A. P. (1) po 1.000 /tysiąc/ złotych tytułem nawiązek;

III. Na mocy art. 41a § 1 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. orzeka zakaz kontaktowania się B. S. (1) z: M. S. (1), W. S., D. S. (1), P. P. (1) oraz A. P. (1) w jakikolwiek sposób bez zgody pokrzywdzonych przez 10 /dziesięć/ lat;

IV. Na mocy art. 41 § 1 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. orzeka zakaz wykonywania przez B. S. (1) zawodu rodzica zastępczego przez 5 /pięć/ lat;

V. Oskarżonego S. S. (2) uznaje za winnego popełnienia czynów zarzucanych mu w punktach 1. - 3. oskarżenia, które kwalifikuje jako występki z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i ustalając, iż stanowiły one ciąg przestępstw, przy zastosowaniu art. 91 § 1 k.k., na mocy art. 217 § 1 k.k. skazuje go za to na karę 4 /czterech/ miesięcy pozbawienia wolności;

VI. Na mocy art. 46 § 2 k.k. zasądza od S. S. (2) na rzecz: W. S., P. P. (1) i P. P. (3) po 1.000 /tysiąc/ złotych tytułem nawiązek;

VII. Na mocy art. 41a § 1 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. orzeka zakaz kontaktowania się S. S. (2) z: W. S., P. P. (1) i P. P. (3) w jakikolwiek sposób bez zgody pokrzywdzonych przez 10 /dziesięć/ lat;

VIII. Na mocy art. 41 § 1 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. orzeka zakaz wykonywania przez S. S. (2) zawodu rodzica zastępczego przez 5 /pięć/ lat;

IX. Na mocy art. 50 k.k. orzeka podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez jednorazowe opublikowanie jego treści w Gazecie (...);

X. Na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwraca oskarżonej B. S. (1) dowód rzeczowy w postaci kroniki ze zdjęciami;

XI. Na mocy art. 627 k.p.k. w zw. z art. 616 § 1 pkt 2 k.p.k. zasądza tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika kwoty po 1,328,40 zł /tysiąc trzysta dwadzieścia osiem złotych i czterdzieści groszy/:

- od B. S. (1) na rzecz: M. S. (1), W. S., D. S. (1), P. P. (1) oraz A. P. (1)

- od S. S. (2) na rzecz: W. S., P. P. (1) i P. P. (3);

XII. Na mocy art. 626 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k. oraz art. 1 i art. 2 ust. 1 pkt 2 i 3 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t. j. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym po 7,986,49 zł /siedem tysięcy dziewięćset osiemdziesiąt sześć złotych i czterdzieści dziewięć groszy/ tytułem wydatków oraz tytułem opłaty:

- od B. S. (1) 180 /sto osiemdziesiąt/ złotych

- od S. S. (2) 120 /sto dwadzieścia/ złotych.

Sygn. akt II K 1223/13

UZASADNIENIE

Sąd uznał za udowodnione następujące fakty:

B. S. (1) ma 52 lata, mieszka z mężem w miejscowości K., ma czworo biologicznych dzieci (z tego troje dorosłych) oraz dwoje adoptowanych. Oskarżona ma wykształcenie zawodowe – kucharz, aktualnie nie pracuje, osiąga dochód z zasiłku na dziecko niepełnosprawne w kwocie 1.000 złotych. Jest współwłaścicielką zabudowanej działki oraz samochodu marki V. (...). Nie była wcześniej karana.

Dowody:

- oświadczenie oskarżonej – k. 779

- karta karna – k. 958

S. S. (4) ma 53 lata, mieszka z żoną w miejscowości K., ma czworo biologicznych dzieci (z tego troje dorosłych) oraz dwoje adoptowanych. Oskarżony ma wykształcenie średnie i wyuczony zawód ślusarz – mechanik. Aktualnie jest emerytem, otrzymuje 3.000 złotych. Jest współwłaścicielem zabudowanej działki oraz samochodu marki V. (...). Nie był wcześniej karany.

Dowody:

- oświadczenie oskarżonego – k. 779

- karta karna –k. 957

Oskarżeni od 2004 r. pełnili funkcję rodziny zastępczej niespokrewnionej. Od dnia 7 lipca 2004 r. w ich domu umieszczone zostały siostry M., W. i D. S. (1). W okresie od 1 marca 2005 r. do 31 marca 2012 r. B. S. (1) i S. S. (4) byli zawodową rodziną zastępczą. W tym czasie pod ich opieką znalazły się kolejne dzieci: Ż., S., D. i W. Z. (od 26 stycznia 2005 r. do 31 stycznia 2009 r.), D. i D. O. (od 12 grudnia 2005 r. do 15 grudnia 2007 r.), M. S. (2) (od 23 maja 2008 r. do 31 stycznia 2011 r.), S. P. i A. P. (2) (od 15 lipca 2008 r. – zostały przez oskarżonych adoptowane), K. i W. B. (1) (od 1 kwietnia 2009 r. do 30 czerwca 2011 r.) oraz P., A. i P. P. (3) (od 15 stycznia 2011 r.). Od 1 kwietnia 2012 r. oskarżeni prowadzili rodzinny dom dziecka.

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonej B. S. (1) – k. 520v-21, 779v-83v
- wyjaśnienia oskarżonego S. S. (2) – k. 530v-31, 843-47
- informacja dotycząca rodziny zastępczej, rodzinnego domu dziecka – k. 2-3

Oskarżeni początkowo bardzo dobrze wywiązywali się z funkcji rodziców zastępczych i dbali o powierzone im dzieci. Do konfliktów zaczęło dochodzić, gdy dzieci zaczęły zauważać, iż biologiczny syn B. i S. M. S. – jest traktowany lepiej niż inni. Miał on własny pokój, lepiej wyposażony (m. in. w komputer), nie musiał wypełniać części obowiązków domowych, mógł bezkarnie zaczepiać a nawet być inne dzieci, a w przypadku kłótni rodzice zawsze brali jego stronę. Od 2007 r. zaczęły zdarzać się sytuacje, że gdy któreś dzieci popadło w konflikt z M. S. i nie chciało się pogodzić z jego faworyzowaniem, to oskarżeni uderzali je ręką w twarz. Od około 2010 r., gdy dzieci były nieposłuszne, oskarżeni aby wymusić posłuch ciągnęli je za uszy. Kary cielesne stawały się coraz częstsze, aż w końcu stały się normą. M. S. (1) była przez B. S. szarpana za ubranie (m. in. za zaproszenie koleżanki) ciągnięta za ucho oraz uderzana otwartą dłonią w twarz (za „pyskowanie” oraz podejrzenie kradzieży). W. S. oskarżona uderzała w twarz za oceny niedostateczne oraz za kłamstwa, podobnie karana była A. S. (1). D. S. (1) B. S. ciągnęła za ucho. A. P. (1) za złe oceny, brak kapci na nogach i bałaganienie karana była uderzaniem w twarz, szarpaniem za ubranie, a ponadto raz, gdy spaliła podręcznik szkolny, została uderzona w głowę szklanką. P. P. (1) za złe oceny, brak kapci czy zgubienie okularów był przez oskarżoną bity w twarz, również S. S. karał chłopca w ten sposób (np. za ukrycie uwagi i próbę nie pójścia do szkoły). Za mniejsze przewinienia (np. brak ubranych kapci lub kłótnie) oskarżony ciągnął A. P., P. P. (3) i P. P. (1) oraz W. S. za pejsy i uszy. M. S. (3) natomiast nigdy nie był karany cielesnie.

Dowody:

- zeznania świadka M. S. (1) – 238-39, 998- (...)
- zeznania świadka W. S. – k. 242-43, 1006-9
- zeznania świadka D. S. (1) – k. 246-47, 1002-5
- zeznania świadka P. P. (1) – k. 249-50, 1022-26
- zeznania świadka A. P. (1) – k. 252-54, 1027-30
- zeznania świadka P. P. (3) – k. 256-58, 1037v-39
- zeznania W. B. (1) – k. 410v-11, 848v-51
- zeznania świadka Ż. Z. (1) – k. 427-28, 1036v-37v
- zeznania świadka K. B. – k. 430-31, 475-76
- opinie sądowo – psychologiczne – k. 240-41, 244-45, 248, 251, 255, 259, 474, 1090-92, 1093-96, 1097-99, 1100-03, 1104-07, 1492-509, 1533-35

W dniu 13 sierpnia 2012 r. w rodzinnym domu dziecka oskarżonych zostały umieszczone siostry T. (14 lat) i E. B. (1) (15 lat). Początkowo inne dzieci mówiły im, że w domu jest wszystko w porządku, jednak po pewnym czasie E. B. (1) widziała, jak S. S. (4) P. P. (1) ciągnął za uszy i pejsy oraz uderzał ręką w twarz, zaś P. P. (3) uderzył w głowę plikiem kartek papieru. Słyszała również, jak B. S. (1) krzyczała na A. P. (1) i W. S. za złe oceny, po czym rozległy się odgłosy uderzania otwartą ręką w twarz, po których od W. S. dowiedziała się, że została ona uderzona w twarz. Młodsze dzieci: A. S. (1) (wcześniej P.), A., P. i P. P. (3) oraz M. S. (1) zaczęły przychodzić do pokoju sióstr B. i skarżyły się im na sytuację w domu oraz opowiadały o aktach przemocy, których padały ofiarą. T. B. (1) zaczęła te relacje spisywać do zeszytu, zaś E. B. (1) namawiała pokrzywdzonych, żeby zgłosili sprawę do pedagoga szkolnego. Gdy B. S. dowiedziała

się o tym, zabroniła młodszym dzieciom przychodzić do pokoju sióstr B., powiedziała również pedagogowi szkolnemu, iż siostry mają zły wpływ na P. P. (3) i poprosiła o zgłaszanie wszelkich niepokojących spostrzeżeń. Gdy M. S., A. P. i A. S. złamały zakaz kontaktu, były przez oskarżoną szarpane za uszy i włosy.

Dowody:

- zeznania świadka E. B. (1) – k. 39-41, 847v-49
- zeznania świadka J. R. – k. 44v-46
- zeznania świadka M. S. (1) – 238-39, 998- (...)
- zeznania świadka W. S. – k. 242-43, 1006-9
- zeznania świadka D. S. (1) – k. 246-47, 1002-5
- zeznania świadka A. P. (1) – k. 252-54, 1027-30
- zeznania świadka P. P. (3) – k. 256-58, 1037v-39
- zeznania świadka T. B. (1) – k. 260-61, 1038-41
- zeznania świadka A. D. – k. 856-56v
- opinie sądowno – psychologiczne – k. 233-34, 240-41, 244-45, 248, 251, 255, 259, 263, 1090-92, 1093-96, 1097-99, 1100-03, 1104-07, 1492-509
- list A. S. – k. 49a
- pismo W. B. (1) – k. 50-51
- zeszyt T. B. (1) – k. 52

W dniu 9 listopada 2012 r. T. i E. B. (1), A. S. (1), P. i A. P. (1) oraz M. S. (1) zgłosili się do pedagoga szkolnego J. R. i psychologa Z. K. (1), którym poskarżyli się na złe traktowanie przez oskarżonych. Informacje uzyskane na spotkaniu zostały przekazane dyrektorowi szkoły, który z kolei zawiadomił (...) Centrum Pomocy (...) w S. i spotkał się z jego dyrektorem T. N. (1).

Dowody:

- zeznania świadka J. R. – k. 44v-46, 855-55v
- zeznania świadka Z. K. (1) – k. 117v-19, 855v-56
- zeznania świadka E. B. (1) – k., 847v-49
- zeznania świadka T. B. (1) – k. 1038-41
- notatka służbowa – k. 5-6, 7, 12-13
- zawiadomienie - k. 4

W dniu 14 listopada 2012 r. psycholog (...) J. M. (1) rozmawiała kolejno z oskarżoną, T. B. (1) i P. P. (1). B. S. (1) jako jedyne zastrzeżenie wobec T. i E. B. (1) zgłosiła wówczas fakt, iż wcześniej nie miały one obowiązków i trzeba było je do nich przyzwyczajać. Każde z dzieci z kolei ponownie opisało nieprawidłowości wskazane podczas rozmowy w

szkole. Wtedy T. B. spotkała się z dyrektorem (...) T. N. (1), której po raz kolejny opisała sytuację. Po spotkaniu Zespołu ds. Pieczy Zastępczej (...) zapadła decyzja o zawiadomieniu prokuratury.

Dowody:

- zeznania świadka T. N. (1) – k. 28v-29, 852v-55
- zeznania świadka J. M. (1) – k. 1140v-42
- notatka służbowa – k. 8-9, 10-11
- protokół – k. 14-15

W dniu 15 listopada 2012 r. do (...) zgłosiła się W. B. (1), która oświadczyła, że od E. B. (1) dowiedziała się o jej wizycie u psychologa i w sporządzonym wówczas piśmie potwierdziła nieprawidłowości w zachowaniu oskarżonych.

Dowody:

- zeznania W. B. (1) – k. 848v-51
- notatka służbowa – k. 48-49
- pismo W. B. (1) – k. 50-51

Ponieważ A. S. (1) bała się, że może pozostać w domu oskarżonych, napisała w tej sprawie list do dyrektora (...), w którym opisała kilka przykładów złego traktowania dzieci oraz faworyzowania M. S. (3).

Dowód: list – k. 49a

Na dzień 20 listopada 2012 r. dyrektor wyznaczyła spotkanie z P. P. (3), M. S. (1) i E. B. (1). W dniu 19 listopada 2012 r. oskarżony przyjechał do (...) i zażądał odebrania T. i E. z rodziny zastępczej, gdyż miały one mieć zły wpływ na pozostałe dzieci (którymi manipulują i zmuszają do mówienia nieprawdy) i niszczą rodzinę. W dniu 20 listopada wraz z wezwanymi dziećmi przyjechali oskarżeni, którzy ponownie żądali natychmiastowego odebrania siostr B. S. (1) powiedziała psychologowi, że sprawa jest wynikiem tego, że młodsze dzieci zostały namówione przez starsze dziewczynki. Podczas rozmów dzieci z psychologiem E. B. ponownie wskazała na nieprawidłowości w rodzinie zastępczej, zaś M. S. i P. P. nie zgłaszali żadnych zastrzeżeń.

Dowody:

- zeznania świadka T. N. (1) – k. 28v-29, 852v-55
- zeznania świadka J. M. (1) – k. 1140v-42
- notatka służbowa – k. 1248-50

Oskarżeni w dniu 19 listopada 2012 r. zjawili się również w szkole i zaczęli zarzucać, iż nie zostali poinformowani o wszczęciu sprawy. Następnego dnia przyjechali ponownie wraz z M. S. (1), P. P. (1), A. S. i A. P. (1), którym oskarżony nakazał powiedzieć „jak było naprawdę”, na co jednak nie zgodził się psycholog szkolny.

Dowody:

- zeznania świadka J. R. – k. 44v-46, 855-55v
- zeznania świadka Z. K. (1) – k. 117v-19, 855v-56

Po powrocie do domu S. S. (4) miał bardzo wysokie ciśnienie, w związku z czym musiał udać się do lekarza. Gdy wrócił do domu oskarżeni zorganizowali zebranie z młodszymi dziećmi i z płaczem przepraszały je za wszystkie krzywdy. B. S. (1) prosiła, aby zapomniały wszystkie złe sprawy i obiecała, że teraz zaczną żyć od nowa. Oskarżona instruowała również młodsze dzieci, żeby utrzymywały, że do wszystkiego zostały namówione przez T. i E. B. (1), kazała w zeszytach napisać, jak dobrze mieszkało się u oskarżonych i za odwołanie oskarżeń obiecywała tablety. Od tego czasu młodsze dzieci dostawały więcej słodyczy, pojechały też z opiekunami na basen.

Dowody:

- zeznania świadka I. C. (1) – k. 857-57v
- zeznania świadka D. S. (1) – k. 1002-5
- zeznania świadka P. P. (3) – k. 1037v-39
- wywiad kuratora – k. 69-70

W dniu 22 listopada 2012 r. w domu oskarżonych zjawiała się kurator Sądu Rejonowego w Starogardzie Gdańskim I. C. (1). Młodsze dzieci zaprzeczyły wówczas, aby S. S. (4) i B. S. (1) stosowali wobec nich przemoc, jednocześnie jednak przyznały, iż „jak coś przeskrobia to czasami tatuś ciągnie ich za ucho, ale nie za mocno”. Dzieci mówiły, że do mówienia złych rzeczy na opiekunów zostały namówione przez siostry B. i przekazały tzw. „zeszyty prawdy”. T. i E. B. (1) z kolei podtrzymały zarzuty co do zachowania B. S. (1) i S. S. (2), dodały, iż aktualnie są izolowane od pozostałych dzieci, opiekunowie zaś wmawiają im, że wszystko sobie wymyśliły i prosiły o jak najszybsze zabranie z domu oskarżonych.

Dowody:

- zeznania świadka I. C. (1) – k. 129v-30, 857-57v
- zeznania świadka E. B. (1) – k. 847v-49
- zeznania świadka M. S. (1) – k. 1006-9
- zeznania świadka T. B. (1) – k. 1038-41
- notatka służbowa – k. 68
- wywiad kuratora – k. 69-70
- „zeszyty prawdy” – 71-79

W dniu 26 listopada 2012 r. A., P. i P. P. (3), M., W. i D. S. (1) oraz E. i T. B. (1) zostały przeniesione do innych placówek opiekuńczych. Zaniepokojeni rozwojem wypadków oskarżeni zaczęli zabiegać o poparcie w społeczności lokalnej, a jednocześnie starali się zdyskredytować działania dyrektor (...), jak i nowych rodziców zastępczych. Wbrew zakazowi starali się również kontaktować z odebranymi dziećmi oraz udostępniali ich zdjęcia mediom.

Dowody:

- zeznania świadka T. N. (1) – k. 852v-55
- zeznania świadka M. S. (5) – k. 175v-77, 927-28
- zeznania świadka A. S. (3) – k. 178v-79, 928-29
- zeznania świadka L. Ż. – k. 925v-27

- zeznania świadka H. B. – k. 1143v-45

- pisma – k. 54-66, 79-97, 99-100, 112-14, 187-88

- notatka służbowa – k. 103-04

S. S. (4) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, nie cierpi na deficyty funkcji poznawczych lub zaburzenia osobowości. Sprawność umysłowa oskarżonego mieści się w ramach przeciętnej. Emocjonalna struktura osobowości cechuje się podwyższonym wskaźnikiem chwiejności afektywnej, dużą zmiennością, labilnością reakcji – stany pobudzenia emocjonalnego dominują nad zdolnością tłumienia. W sytuacjach generujących napięcie emocjonalne jego reakcje mogą być nadmierne, impulsywne. W inkryminowanym czasie S. S. był w pełni poczytalny.

Dowód: opinia psychiatryczno – psychologiczna – k. 1273-326

B. S. (1) nie jest chora psychicznie ani upośledzona umysłowo, nie cierpi na żadne zaburzenia psychiczne. Sprawność umysłowa oskarżonej mieści się w ramach przeciętnej. Emocjonalna struktura osobowości cechuje się podwyższoną labilnością – wysoka pobudliwość zmysłowa, skłonność do drażliwości. W sytuacjach generujących napięcie emocjonalne jej reakcje mogą być nadmierne. W inkryminowanym czasie B. S. była w pełni poczytalna.

Dowód: opinia psychiatryczno – psychologiczna – k. 1327-83

Sąd zważył, co następuje:

Powyższe okoliczności Sąd ustalił na podstawie wymienionych dowodów, które ocenił jako wiarygodne.

Sąd oceniając wyjaśnienia B. S. (1) i S. S. (2) dał im wiarę jedynie w części. Nie budziła wątpliwości ta część relacji oskarżonych, w których opisywali okoliczności, w jakich zostali rodzicami zastępczymi, jakie dzieci zostały im powierzone oraz jak w związku z tym przygotowali się do roli rodziców – zarówno pod względem szkoleń, jak i wyposażenia domu. Sąd nie dał jednocześnie wiary oskarżonym co do opisu stosowanych metod wychowawczych – w szczególności zaś w zakresie, w jakim negowali stosowanie kar cielesnych wobec wychowanków i zaprzeczali postawionym zarzutom.

S. S. (4) i B. S. (1) utrzymywali, że padli ofiarami fałszywego oskarżenia ze strony pokrzywdzonych, których miały namówić do tego siostry E. i T. B. (1). Wskazując na motywację, która miała je popchnąć do takiego zachowania, sugerowali, że dziewczynki kierowały się zazdrością wobec panującej w domu miłości oraz chciały znaleźć się w jednej placówce opiekuńczej z siostrami, od których zostały bez uprzedzenia rozdzielone. Wersja ta jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym i zawodowym Sądu – trudno bowiem przyjąć, że jedynie z chęci przypodobania się starszym koleżankom grupa dzieci nie tylko fałszywie oskarżyłaby kochających opiekunów, ale nadal trwała przy tych oskarżeniach już po zderzeniu się z konsekwencją w postaci przeniesienia do innych rodzin zastępczych i rozdzielenia z siostrami. Również biegła psycholog wskazała, iż trwale zmanipulowanie grupy dzieci przez inne dzieci jest praktycznie nierealne.

Równolegle oskarżeni podawali inny powód, dla którego siostry B. miały namawiać młodsze dzieci do fałszywych oskarżeń - to dyrektorka (...) T. N. (1) miała je przysłać po to, żeby „zniszczyły tę rodzinę”, zaś powodem takiego zachowania miało być odejście B. S. i S. S. ze Stowarzyszenia (...). B. S. (1) utrzymywała również, iż po wszczęciu sprawy kazała ona również M. S. (1) i P. P. (3) obciążać oskarżonych i przekupywała obietnicami dodatkowych zajęć. Należy zauważyć, iż stanowisko oskarżonych w tym zakresie jest niekonsekwentne. W czasie pierwszej wizyty w (...) (w dniu 14 listopada 2012 r.) B. S. (1) jako jedyne zastrzeżenie wobec T. i E. B. (1) zgłosiła fakt, iż wcześniej nie miały one obowiązków i trzeba było je do nich przyzwyczajać. Również w trakcie spotkania obojga oskarżonych z dyrektorką (...) w dniu 20 listopada 2012 r. nie potrafili oni precyzyjnie opisać żadnego konkretnego przypadku złego zachowania ze strony siostr (potwierdzili, że uczą się i sprzątają), zarzucali im jedynie manipulację pozostałymi dziećmi, aby te źle mówiły o opiekunach. Co istotne, sytuację o rzekomym namawianiu P. P. (3) inaczej opisali pedagogowi szkolnemu

(mówili wówczas, że siostry miały namawiać P. do złego mówienia o opiekunach), a inaczej kuratorowi (to P. miał złe mówić o opiekunach T. i E.). Przesłuchiwana w postępowaniu przygotowawczym B. S. wyjaśniła z kolei, że po przyjęciu pod opiekę siostr B. sytuacja uległa zmianie – pozostałe dzieci zaczęły się źle zachowywać, a o czym miała mieć sygnały ze szkoły i od koleżanek dzieci. Analogicznie twierdził S. S., który dodał, że siostry B. miały namawiać pozostałe dzieci do zgłoszenia pedagogowi, że w rodzinie dzieje się źle. Miały to zrobić, gdyż nie chciały podporządkować się zasadom wprowadzonym przez oskarżonych. Tej wersji zaprzeczyły zeznania J. R., która zeznała, iż szkoła nie wysyłała żadnych sygnałów o złym zachowaniu dzieci, a wręcz przeciwnie – to B. S. sama zgłosiła, że siostry B. mają zły wpływ na P. P. (3). Sam pokrzywdzony wskazał, iż zachowanie to miało miejsce po tym, gdy opowiedział o przemoc, której padł ofiarą i T. B. i E. B. następnie wypomniały to opiekunom.

E. B. (1) i T. B. (1) zgodnie zaprzeczyły, jakoby namawiały inne dzieci do mówienia nieprawdy o oskarżonych, podobnie jak i temu, że miały działać z zawiści bądź z zazdrości i jako jedyną motywację świadkowie wskazali chęć pomocy młodszy dzieciom, którym chcieli oszczędzić przemoc. Co istotne, świadkowie wskazali, iż doskonale zdawały sobie sprawę, że zostaną umieszczone w innych placówkach opiekuńczych niż siostry - zarówno kurator, jak i pomocnik rodziny zapowiadali bowiem siostr B., że może być tak, że zostaną rozdzielone, zaś w dniu, gdy zostały zabrane od rodziców od razu zostały uprzedzone, że tak właśnie się stanie. E. S. dodatkowo zeznała, iż nie słyszała zapowiedzi T. N. (1), że „nie lubi Państwa S. i ich zniszczy”. Również sama T. N. zaprzeczyła jakoby kierowały nią pobudki osobiste i wskazała, iż początkowo sama nie wierzyła, że może dziać się coś złego, a przed zawiadomieniem prokuratury konsultowała tę decyzję z innymi osobami. Kategorycznie zaprzeczyła możliwości wpływania na treść zeznań dzieci, w szczególności temu, by miała je czymkolwiek przekupywać. Fakt neutralnej, a wręcz przychylniej wobec oskarżonej postawy potwierdza treść opinii w okresie od września 2011 r. do września 2012 r. (k. 1168 i następne), w której w ponad 2 lata od rezygnacji oskarżonych z członkostwa w stowarzyszeniu i na 2 miesiące przed ujawnieniem sprawy dyrektorka (...) zaaprobowała bardzo dobre oceny B. S. i S. S., a ostatecznie w opinii z dnia 22 lutego 2012 r. sama uznała nawet, iż są przygotowani do pełnienia funkcji rodziców zastępczych w (...). Nawet świadek M. T. (1), która nie ukrywała subiektywnej niechęci wobec T. N. zeznała, iż współpraca oskarżonych z (...) przebiegała tak samo niezależnie od tego, kto był dyrektorem placówki i sprawy służbowe załatwiali za pośrednictwem jej pracowników. Zeznania świadków J. R., Z. K. (1), M. T. (2), J. M. (1), H. B., B. P. (1) i P. O. (1) których treść koreluje z dowodami z dokumentów potwierdziły, iż sprawa nie została zainicjowana przez T. N., lecz (...) o podejrzeniu stosowania przemoc przez oskarżonych został zawiadomiony przez szkołę, do której uczęszczali pokrzywdzeni. Dyrektorka (...) nie podjęła również żadnych kroków „z góry”, lecz najpierw odbyły się rozmowy psychologa z dziećmi oraz B. S., celem zweryfikowania otrzymanych od pracowników szkoły informacji, a gdy pokrzywdzeni podtrzymali zarzuty, odbyło się spotkanie zespołu pracowników (...). Co istotne, B. P. i P. O. zgodnie podały, iż (...) było zobowiązane do zawiadomienia organów ścigania – wręcz wyrażały zdziwienie, dlaczego wcześniej nie zrobiła tego szkoła. Przywołanie w tym miejscu potwierdzającego trafność decyzji o zawiadomieniu prokuratury nakazu zawartego w art. 304 § 2 k.p.k. pozostaje więc jedynie formalnością.

Słowa świadków T. B., E. B. i T. N. zaprzeczające inicjowaniu fałszywych oskarżeń zostały w pełni potwierdzone przez pokrzywdzonych. M. S. (1) zaprzeczyła temu, aby ktoś namawiał ją do złożenia zeznań określonej treści lub obiecywał cokolwiek za obciążenie oskarżonych. Jednocześnie wskazała, iż to właśnie oni obiecywali dzieciom kupno tabletek za powrót do ich rodziny zastępczej. D. S. (1) zeznała, iż to „ciocia B. mówiła, że nie mamy za dużo mówić (...) Ona miała na myśli, żebyśmy za dużo nie mówili” oraz że dzieci miały założyć zeszyty i pisać w nich jak dobrze mieszkało się im z oskarżonymi (o tym, że zapisy te zostały zainspirowane przez dorosłych świadczy również ocena ich treści dokonana przez biegłą psycholog). W. S. zeznała, że za pośrednictwem koleżanki z klasy utrzymywała kontakt z oskarżoną, która za złożenie korzystnych zeznań obiecywała dziewczynkom tablety, zaś wcześniej kazała dzieciom napisać pismo do Sądu, w którym miały zaprzeczać temu, jakoby były bite. P. P. (3) oświadczył, iż dyrektorka (...) przed złożeniem zeznań nic dzieciom nie obiecywała. Co istotne, sam S. S. przyznał kuratorowi, że przepraszał wychowanków za swoje zachowanie – czym pośrednio potwierdził, że odbyło się opisywane przez pokrzywdzonych zebranie, na którym dzieci były przepraszone i namawiane do wycofania oskarżeń. W celu oceny zeznań pokrzywdzonych pod kątem ewentualnych śladów manipulacji ze strony E. i T. B. (1) wypowiedziała się również biegła psycholog, która oceniła, że nic nie wskazuje na to, aby miała ona miejsce. Co istotne, wskazał również, że negatywny wpływ na treść

relacji pokrzywdzonych mogło mieć nagłośnienie sprawy oraz zbyt długie pozostawienie pod opieką oskarżonych po tym, gdy wiedzieli już oni o sprawie – co skutkowało przykrymi konsekwencjami dla dzieci, z których część (A. S. (1), D. S. (1), A. P. (1)) w konsekwencji zaczęło ze strachu wycofywać się z tego, co powiedziały. Również H. B. zeznała, iż w trakcie spotkań B. S. i S. S. z siostrami S. już po umieszczeniu dziewczynek w innej placówce oskarżeni mówili dzieciom, że winni sytuacji są „oni, dyrektorka, N., (...)” czym stosowali tzw. metodę „prania mózgu”. Również rzekome skargi, które dzieci miały przez Internet wyrażać kolegom po przeniesieniu nie znalazły potwierdzenia – wręcz przeciwnie, okazało się iż to „biorąca stronę” oskarżonych N. O. i P. G. przez komunikatory internetowe starała się kontaktować z pokrzywdzonymi oraz Ż. Z. i W. B. – która była naciskana na złożenie konkretnych zeznań, a co sama zainteresowana wprost określiła jako prowokację.

Wyjaśnienia B. S. i S. S. pozostają również w sprzeczności w wymienionych w pierwszej części uzasadnienia dowodami, które po przeanalizowaniu całości materiału ostatecznie Sąd ocenił jako wiarygodne. Wyjaśniając przyczynę takiego właśnie stanowiska, w pierwszej kolejności należy zauważyć, iż pokrzywdzeni przesłuchiwani byli w toku postępowania dwukrotnie, z udziałem dwóch różnych biegłych psychologów i każdorazowo ich zeznania zostały ocenione jako wiarygodne z psychologicznego punktu widzenia. Podobnie biegła E. K. oceniła zeznania świadków T. B. (1), E. B. (1), Ż. Z. (1) i K. B., którzy to świadkowie potwierdzili nieprawidłowości opisywane przez pokrzywdzonych. Jednocześnie zeznania D. S. (1) złożone podczas pierwszego przesłuchania, w których negowała część niekorzystnych dla oskarżonych okoliczności (przy czym jednocześnie potwierdziła, że B. S. ciągnęła ją i M. S. za uszy, jak i zakaz spania młodszych dzieci w pokoju u siostr B.) budziły wątpliwości psychologa, podobnie jak zeznania A. S. i M. S. (3).

Zeznania domowników obciążających oskarżonych są ponadto konsekwentne i wzajemnie się potwierdzają. Należy zauważyć, iż już w trakcie rozmowy z pedagogiem i psychologiem dzieci mówiły m. in. o biciu, ciągnięciu za uszy i pejsy, uderzaniu palcami o zlewozmywak i uderzeniu szklanką w głowę (k. 5). Wskazały również wówczas, iż wcześniej o tym nie mówiły, gdyż obawiali się reakcji „cioci i wujka”, a do zgłoszenia sprawy zostały ośmielone przez T. i E. B. (1). Z zeznań świadka J. R. wynika, iż w trakcie spotkania, na którym dzieci zgłosiły pierwszy raz nieprawidłowości nie „recytowały” one wyuczonych formułek, ale opowiadały spontanicznie, na bieżąco przypominając sobie kolejne sytuacje, które „zaczęły wskazywać jedno przez drugie” (k. 44v). Co istotne, świadek stwierdziła, że od początku brana była przez nią pod uwagę sugerowana wcześniej przez oskarżoną możliwość manipulowania młodszymi dziećmi – na co same siostry B. obiektywnie przyznały, że im samym nic złego się nie dzieje, zaś pozostałe dzieci mówiły, że T. i E. je ośmieliły – nie było żadnej wzmianki o przymusie lub namowach. Również obecny wówczas psycholog Z. K. (1) potwierdził, iż nie odniósł wrażenia, aby dzieci opowiadały wersję wyuczoną, a jednocześnie wskazał, że jeżeli ktoś w początkowym okresie po ujawnieniu sprawy wywierał presję na pokrzywdzonych, to byli to oskarżeni, szczególnie S. S.. Dzieci wskazały w trakcie rozmowy z J. L. – R. oraz Z. K., iż praktycznie nie miały możliwości zgłoszenia sprawy kuratorowi, gdyż podczas spotkań z nim obecni byli rodzice zastępczy. Przesłuchiwana na tę okoliczność kurator I. C. (1) przyznała, że nawet wbrew decyzji sędziego rodzinnego nie mogła mieć kontaktu z dziećmi sam na sam, gdyż nie życzyli sobie tego oskarżeni. Świadek potwierdziła również, iż w rozmowie z nią A. S. (1) rzeczywiście sygnalizowała myśli samobójcze. A. D., nauczycielka ze szkoły pokrzywdzonych, słyszała od T. B., że dzieje się źle i wraz z siostrą doradzają młodszym dzieciom co mają robić.

W trakcie pierwszej rozmowy z psychologiem w (...) T. B. m. in. mówiła o ciągnięciu za uszy i włosy oraz biciu po twarzy, podobnie P. P. (1) (k. 8-9). Przesłuchana na okoliczność rozmów z pokrzywdzonymi J. M. (1) zeznała, iż opisali oni takie same sytuacje, jakie następnie wymieniali w swoich zeznaniach przed Sądem. Co istotne, jako psycholog świadek oceniła relacje dzieci w tym zakresie jako wiarygodne. Wyjątek stanowili P. P. (3) (który opowiadał o swoich zainteresowaniach) oraz M. S. (1), która mówiła o tym, jak wielka miłość panuje w rodzinie – przy czym używane sformułowania budziły wątpliwość psychologa, gdyż nie były adekwatne do jej wieku („Sprawiała wrażenie, że nie mówi swoimi słowami”).

W. B. (1), będąca przyjaciółką E. B., z własnej inicjatywy zgłosiła się do (...) i w sporządzonym wówczas piśmie opisała informacje uzyskane od E. B., w pełni potwierdzając relacje świadka, jak i dodała własne spostrzeżenia z okresu gdy przebywała pod opieką oskarżonych - które potwierdziły w szczególności naruszanie nietykalności cielesnej dzieci, które to „dyscyplinujące rozmowy” z oskarżoną miały odbywać się głównie w salonie u góry. Co istotne, świadek

przyznała, że początkowo nie lubiła E. B. – wzięła jej stronę dopiero gdy dowiedziała się o wizycie koleżanki u psychologa szkolnego.

Również w trakcie wizyty kuratora sądowego w dniu 23 listopada 2012 r. (a więc w czasie, gdy dzieci miały być już przeproszone przez oskarżonych) pokrzywdzeni mieli wprawdzie początkowo zaprzeczać stosowaniu wobec nich przemocy i twierdzić, że zostały namówione przez T. i E. B. (1) do opowiedzenia złych rzeczy, by jednak po chwili przyznać, iż „jak coś przeskrobiać to czasami tatuś ciągnie ich za ucho, ale nie za mocno” (k. 68).

W trakcie przesłuchań (co istotne od początku czynności te przeprowadzał Sąd) M. S. (1), W. S., D. S. (1), P. P. (1), A. P. (1), P. P. (3) ponownie wskazali na takie same formy naruszania ich nietykalności cielesnej. Co istotne – pokrzywdzeni nie ukrywali niekorzystnych dla siebie okoliczności, za które byli karani (np. W. S. mówiła, że ukradła koleżance pieniądze), jednocześnie nie kryli, że mieszkanie z oskarżonymi miało też swoje plusy (M. S., P. P. (1), P. P. (3)). Również zeznania T. B., E. B. i W. B. należy ocenić jako obiektywne. Siostry B. wyraźnie wskazały, iż im samym nic złego się nie działo, rozgraniczały zdarzenia, których same były świadkami od tych, o których jedynie słyszały, nie obciążały także oskarżonych „na siłę”. Również W. B. nie kryła okoliczności korzystnych dla oskarżonych, podając np., iż w rodzinie zastępczej „jest zazwyczaj miło i ciepło. Potrafią bawić się z dziećmi. Szczególnie uroczyście jest w czasie świąt. Pokazują jak się żyje w rodzinie i jakie są tradycje”.

Zeznania pokrzywdzonych oraz przywołanych powyżej świadków pokrywały się z relacjami innych osób znajdujących się pod opieką B. S. i S. S.: Ż. Z. (1) potwierdziła, że postawa oskarżonych wobec wychowanków zaczęła się zmieniać, gdy M. S. (3) zaczął wywyższać się nad inne dzieci, a rodzice zaczęli brać jego stronę – posuwając się nawet do stosowania przemocy. Fakt faworyzowania M. S. przez rodziców potwierdził także K. B., który dodał, że „za jego czasów” nie było bicia dzieci, ale B. S. zaczynała już szarpać wychowanków.

Co istotne, po przeniesieniu do innych placówek opiekuńczych, dzieci odebrane oskarżonym nadal podtrzymywały swoją wersję zdarzeń. J. Ż. (1) i L. Ż., którzy przejęli opiekę nad siostrami B., opisywały one przypadki bicia młodszych dzieci, wskazały, iż były zmuszane, żeby mówić „mamusiu i tatusiu” - który to fakt potwierdzili również P., P. i A. P. (4). Dzieci potwierdziły również przemoc fizyczną - opowiadały nowym opiekunom m. in. o biciu ręką w twarz (co miała robić głównie oskarżona) oraz ciągnięciu przez oskarżonego za pejsy. M. S. (5) - nowa opiekunka sióstr S. - usłyszała od M., że było bicie po twarzy, zaś A. była uderzona szklanką w głowę. Co istotne, dziewczynka mówiła wówczas, że dzieci nikomu się nie skarżyły, bo myślały że tak już musi być. Również A. S. (3) dziewczynki opowiadały o ciągnięciu za uszy i biciu w twarz i również ten świadek potwierdził, że taki sposób karania uważały one za normę (znamienne jest, że na pytanie o to, co nowi opiekunowie mają zrobić, gdy dziewczynki złamią zasady panujące w nowym domu dzieci odpowiedziały „lać nas”). M. N. (1) – swojej poprzedniej opiekunce - już po ujawnieniu sprawy A., P. i P. P. (1) opowiadali o sytuacji panującej w domu oskarżonych i opisali ją tak samo, jak w swoich zeznaniach, świadek na własne oczy widziała również „zabawy” oskarżonego z dziećmi. Co znamienne, świadek zeznała także, iż do czasu odebrania dzieci oskarżonym jej rozmowy z rodzeństwem P. były przez oskarżonych podsłuchiwane, tak więc dzieci mówiły, że jest im dobrze.

Również D. B. (przyjacielowi T. B. (1)) i E. B. (3) w trakcie rozmów T. B. i E. B. opowiadały o stosowanych przez oskarżonych karach cielesnych wobec innych dzieci.

W trakcie badań specjalistycznych przeprowadzonych w RODK w G. w dniu 20 lutego 2014 roku D., W. i M. S. (1) powtórzyły zarzuty stawiane oskarżonym – zarówno w zakresie stosowania kar cielesnych, jak i faworyzowania biologicznego syna. W. i M. podały ponadto, że siostry B. „zaczęły bronić ich przed państwem S.”.

Przesłuchiwani ponownie przed Sądem M. S. (1), D. S. (1), W. S., P. P. (1), A. P. (1) i P. P. (3) swoimi zeznaniami nadal obciążali oskarżonych. Co istotne, przesłuchania miały miejsce w dwa i pół roku od przeniesienia dzieci do innych opiekunów i zarówno wiedza o konsekwencjach doniesienia o nieprawidłowościach w rodzinie o skarżonych, jak i związane z upływem czasu opadnięcie emocji nie zmieniły stanowiska pokrzywdzonych, a wręcz przeciwnie, „na

chłodno” uzupełnili poprzednie zeznania – nawet D. S., początkowo starająca się umniejszać winę oskarżonych, na drugim przesłuchaniu przyznała, że to, co zostało zgłoszone psychologowi i pani pedagog było rzeczywiście prawdą.

Ta konsekwencja obciążania oskarżonych na linii czasu, także już po zetknięciu się z konsekwencjami ujawnienia sprawy przez wszystkich (za wyjątkiem A. S.) pokrzywdzonych, prowadzi do wniosku iż opowiadali oni o swoich rzeczywistych przeżyciach. Co oczywiste, w relacjach pokrzywdzonych i świadków widoczne są pewne różnice, czasami wręcz sprzeczności i przekoloryzowania. Należy jednak pamiętać, iż każdy nieco inaczej spostrzega rzeczywistość, inne rzeczy są dla niego ważne, a w konsekwencji na inne zwraca bardziej uwagę i lepiej zapamiętuje – stąd też dwie osoby nigdy nie opiszą tak samo tego samego zdarzenia. W przypadku zeznań dzieci sytuacja ta jest szczególnie widoczna – wpływ na treść zeznań ma bowiem dodatkowo wiek różnica w stopniu rozwoju intelektualnego, zasób słów i pojęć itd, ale też częste są odwołania do uczuć, doznań zmysłowych, skutkujące pewnego rodzaju przesadą, koloryzowaniem. Paradoksalnie, to właśnie pewne różnice co do drugorzędnych szczegółów, przy zachowaniu zgodności podstawowych kwestii są oznaką spontanicznych i nie uzgodnionych zeznań – „podejrzane” są właśnie idealnie zgodne, wręcz „lustrzane” relacje. Szerzej kwestie te zostały omówione w opinii uzupełniającej biegłego psychologa E. W. i Sąd podzielił zawarte w niej stanowisko.

Koronnym dowodem na to, że pokrzywdzeni nie kłamali opowiadając o sytuacji w domu oskarżonych jest fakt, iż A. P. (1), P. P. (1) i P. P. (3) do dzisiaj mają pretensje do A. S. o to, że ich siostra mieszka nadal z B. S. i S. S. „po tym, co oni im zrobili” i nadal wyrażają żal wobec oskarżonych. O ile bowiem świadkowie mogli być nieszczerzy wobec urzędników, czy nawet Sądu, to trudno przyjąć, aby kłamali siostrze – osobie nie tylko im najbliższej, ale która na własne oczy widziała panującą w domu oskarżonych sytuację i której z tego tylko powodu nie byliby w stanie oszukać.

Również opisane w opiniach psychiatryczno – psychologicznych profile osobowości B. S. i S. S. potwierdzają, iż mogli oni stosować agresję jako metodę karania podopiecznych. Opiniujący oskarżonych biegły psycholog wskazał, iż w sytuacjach generujących napięcie emocjonalne ich reakcje mogą być nadmierne, impulsywne. Co istotne, większą podatność w tym zakresie wykazuje oskarżona – i jak wynika z relacji pokrzywdzonych i świadków, to właśnie ona częściej miała uciekać się do kar cielesnych.

Świadkowie R. K., J. S., W. K., J. Z. i J. H. opisali sytuację panującą w domu rodzinnym T. i E. B. (1), zaś B. S. (3) i R. S. zachowanie siostr S. w okresie, gdy znajdowały się pod ich opieką. Nie negując wskazywanych przez świadków patologii w domu rodzinnym sióstr B. oraz pewnych nieprawidłowości w zachowaniu zarówno ich, jak i W., D. i M. S. (1), same w sobie nie mogły one być podstawą do ocenienia zeznań w/w jako z góry niewiarygodnych. Należy bowiem podkreślić, iż fakt, że zarówno trudne dzieciństwo, jak i fakt, że świadek nie jest osoba „kryształową” nie przesądza o wiarygodności jego relacji w procesie karnym – czego najlepszym dowodem jest powołanie instytucji świadka koronnego. W przedmiotowej sprawie relacje sióstr B. i S. zostały potwierdzone innymi dowodami, co wykazało ich wiarygodność.

Relacje świadków M. K., T. R., S. W. (1), M. O., N. O., G. O., A. S. (4) (R.), E. A., J. C. (1), P. S. (1), P. S. (2), B. R., M. T. (2), J. S., G. H., K. L. (1), J. M. (2), J. C. (2), A. P. (5), D. S. (3), I. C. (2), W. D., K. G., A. G., S. Z. i A. S. (5) Sąd ocenił jako szczerze, ale będące w dużej części jedynie wynikiem subiektywnego przekonania o tym, że oskarżeni nie mogli popełnić zarzucanych im czynów, nie zaś oddaniem rzeczywistości. Powyższe osoby swoje przekonania o tym, że zarzuty stawiane oskarżonym nie mogą być prawdziwe opierają na tym, że same nic niepokojącego nie zauważyły. Rozumowanie w ten sposób (indukcja, czyli wnioskowanie o ogóle na podstawie własnych obserwacji i doświadczeń) w postępowaniu dowodowym jest nieprawidłowe i może prowadzić do błędnego wniosku – tak, jak w przedmiotowej sprawie w przypadku w/w osób. Założenie, iż „coś nie mogło się wydarzyć, ponieważ ja tego nie widziałem” jest logicznie niepoprawne. Definitywne wnioski można wyciągać dopiero na podstawie wszystkich posiadanych informacji – a tych omawianym świadkom brakowało. Na wstępie rozważań w tym zakresie należy odwołać się do doświadczenia zawodowego Sądu, które uczy, iż sprawca jakiegokolwiek negatywnego zachowania z reguły nie tylko się nim nie chwali, lecz wręcz stara się ukryć je przed innymi. W przypadku zachowań pozytywnych za przejawy szeroko rozumianej przemocy domowej wręcz regułą jest, iż mają one miejsce jedynie pomiędzy sprawcą a ofiarą, bez udziału osób trzecich. Należy zauważyć, iż dzieci znajdujące się pod opieką B. S. i S. S. konsekwentnie

wskazywały, iż postępowali oni właśnie w ten sposób. Już w trakcie pierwszej rozmowy z psychologiem (...) T. B. powiedziała, iż wobec osób z zewnątrz oskarżeni starali się stworzyć pozory cudownej rodziny, zaś Dyrektor (...) oświadczyła, iż oskarżona „nosi maski”. W trakcie przesłuchań E. B., D. S., M. S., A. P. i P. P. (3) zgodnie podali, iż gdy przychodzili goście lub podczas wyjść poza dom oskarżeni zachowywali się wobec dzieci zupełnie inaczej – oczywiście lepiej. Pokrzywdzeni zeznali także, iż oskarżona starała się karcieć dzieci w salonie, tak aby nikt innych tego nie widział. Także M. N. usłyszała od A., P. i P. P. (3), których przekazała pod opiekę oskarżonych, iż od tego czasu otrzymały zakaz kontaktu z poprzednimi rodzicami zastępczymi, jak i że „dzieje się w tym domu źle”, m. in. muszą mówić do oskarżonych „mamusiu i tatusiu”. Fakt ten potwierdziła następnie również J. Ż., której opowiedziały to te same dzieci, jak i świadek W. B. (która zeznała, iż w ten sposób do oskarżonych dzieciom kazała się zwracać M. S. (6), a czego następnie wymagała oskarżona – co potwierdziła następnie Ż. Z.). W trakcie pierwszych przesłuchań tą zmianę postawy oskarżonych opisali P. P. (1), P. i A. P. (1). Ż. Z. (1) zeznała wręcz, że oskarżeni „wokół siebie potrafili stworzyć otoczkę kochających ludzi. Potrafili wszystkich omamić”, podczas gdy w rzeczywistości było to tylko na pokaz, a bez świadków traktowali dzieci źle. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż jak już wskazano w części uzasadnienia dotyczącej ustaleń faktycznych, początkowo B. S. i S. S. rzeczywiście dobrze wypełniali swoje obowiązki i w konsekwencji w latach poprzedzających inkryminowane zdarzenia „wyrobili sobie markę” zarówno wśród podopiecznych, którzy opuścili ich dom przed inkryminowanymi zdarzeniami (jak no. S. Z.), jak i wśród znajomych, którzy zaczęli ich traktować wręcz jako wzór. Co istotne, w takiej atmosferze dzieci doświadczające przemocy musiały instynktownie czuć, iż nie mają do kogo zwrócić się o pomoc (M. S.: „Zanim przyszła T. i E. to my nie wiedzieliśmy, komu możemy się poskarżyć”; D. S.: „Jak nie było T. i E. to nie mogliśmy się nikomu poskarżyć”, P. P. (1) „My nie wiedzieliśmy, że możemy się poskarżyć (...) Oni znali wszystkich po kolei we wsi.”, A. P.: „Dorosłym nie mogliśmy mówić, co się działo w domu”, P. P. (3): „Ja czułem, że jest źle, ale bałem się o tym powiedzieć”) – wszak otaczający ich dorośli to dobrzy znajomi opiekunów, którzy z pewnością wezmą ich stronę (co nota bene ostatecznie się stało). W. B. zeznała, że dzieci nie miały możliwości zgłosić komukolwiek sytuacji, gdyż nawet podczas wizyt kuratora zawsze obecna była oskarżona (co potwierdziła sama I. C.). Taki swoisty „nakaz milczenia” poprzez kontrolę rozmów z innymi jest jednym z objawów przemocy w rodzinie. Biegła psycholog w opinii uzupełniającej wskazała, iż poziom rozwoju młodszych dzieci w tych okolicznościach nie dawał im praktycznie żadnych szans poprawy swojego położenia – były całkowicie bezradne. W takiej sytuacji żadne informacje o biciu dzieci nie wychodziły poza dom oskarżonych – a w konsekwencji ich znajomi przekonani byli cały czas, że nadal są oni wspaniałą rodziną zastępczą (vide słowa K. L. „Rodzina oskarżonych miała do tej pory dobrą opinię i nie rozumiem, dlaczego od razu zawiadomili prokuraturę”. Nikt spośród osób opisujących jak wspaniała atmosfera panowała w domu oskarżonych, jak dobrymi byli oni rodzicami i jak grzeczne i szczęśliwe były powierzone im dzieci nie zauważył, że taka „idealna” sytuacja jest nienaturalna – wręcz nierealna. Co znamienne, nawet sprawująca nadzór nad rodziną oskarżonych z ramienia (...). T. przyznała, że w rozmowach z dziećmi nigdy starała się „doszukiwać problemu”, a jedynie pytała o stan zdrowia i samopoczucie, usprawiedliwiając się, że „To było małe środowisko gdzie wszyscy się znają. Ja miałam potwierdzenie z tego środowiska, że wszystko jest w porządku. Być może moja czujność była uspijona przez to, co słyszałam.” Również samo zachowanie dzieci mogło nie budzić niepokoju postronnych obserwatorów – jak bowiem wskazała biegła psycholog, w rodzinach gdzie dochodzi do przemocy bardzo często rodzina funkcjonuje lepiej w obecności gości – właśnie wtedy dzieci funkcjonują swobodniej, bo wiedzą, że nie spotka ich karcenie. To właśnie czas odwiedzin lub wyjść/wyjazdów poza dom był czasem, gdy dzieci rzeczywiście czuły się bezpiecznie. Należy zauważyć, iż żaden ze świadków w inkryminowanym czasie nie tylko nie mieszkał ale nawet nie był codziennym gościem w domu oskarżonych, do których przychodzili okazjnie, bądź wręcz mieli z dziećmi kontakt incydentalny (np. D. S. (3) bywała u nich raz na dwa miesiące, P. G. widziała pokrzywdzonych podczas spotkań kółka misyjnego, P. S. (3) od 2008 r. pracował w G. i rodziców odwiedzał w dni wolne od pracy, P. i P. S. (2) wyprowadzili się w 2009 roku, S. W. (1) zaczęła częściej spotykać się z oskarżonymi dopiero po odebraniu im dzieci, N. O. w inkryminowanym czasie bywała już u oskarżonych jedynie sporadycznie, zaś jej rodzice byli zapraszani na kawę, gdy ją przywozili). O tym, jak rzeczywiście „duża” była wiedza osób biorących stronę oskarżonych o sytuacji panującej w ich domu dobitnie świadczy fakt, iż S. W. i M. Z. występujący w imieniu Komitetu (...) K. w kierowanym do Prokuratury Rejonowej w Tczewie piśmie wskazali, iż w sprawie należy przesłuchać P. O. (1), która „współpracowała z państwem S. przez kilka lat, właściwie od samego początku, więc są jej dobrze znani” – tymczasem świadek zeznała, że nigdy nie miała prywatnego ani służbowego kontaktu z oskarżonymi i знаła ich jedynie z widzenia – z wizyt w (...). Sytuacja ta nie wymaga szerszego komentarza.

Co istotne, gdy osoby te przedstawiły swoje stanowisko, W. B. zwróciła się do nich w liście (k. 166), gdzie zarzuciła im, że mają „klapki na oczach i uszach” i że skoro przychodzili tylko na imprezy i gościny, to jak mieli zauważyć coś niepokojącego i właśnie te słowa w ocenie Sądu stanowią najlepsze wyjaśnienie, dlaczego świadkowie nie mieli wiedzy o prawdziwej sytuacji w domu oskarżonych w inkryminowanym czasie.

Również opinia Ośrodka (...) z dnia 7 lipca 2010 r., z której wynika, iż A. i S. P. (obecnie S.) nawiązały z rodzicami zastępczymi więź nie może być uznana za dowód przeczący sprawstwu oskarżonych – została bowiem wydana jeszcze w czasie, gdy B. S. (1) i S. S. (4) sporadycznie stosowali kary cielesne.

Świadkowie K. P., M. D., M. F., J. B., A. P. (6), A. S. (6), A. B., L. Ż., P. O. (1), I. R., M. P., A. O., B. B. (5), E. C. bądź deklarowali brak wiedzy na temat inkryminowanych zdarzeń, bądź też słyszeli o nich jedynie w formie pogłosek, więc ich zeznania nie wniosły wiele do sprawy. Podobnie zeznania A. S. (7) – nie był on już bowiem z uwagi na upływ czasu przytoczyć szczegółów rozmów prowadzonych z pokrzywdzonymi.

Zeznania M. G., opisującego jego konflikt z T. N. (1), nie miały znaczenia dla przedmiotowej sprawy – jak bowiem wskazano, dyrektor (...) prawidłowo zawiadomiła o uzyskanych wiadomościach o możliwości popełnienia przestępstwa.

Oceniając zeznania M. S. (2), A. S. i M. S. (3) Sąd nie dał im wiary w tej części, w jakiej świadkowie negowali stosowanie przez B. S. (1) i S. S. (2) kar cielesnych. W ocenie Sądu wyraźna tendencja do ukazywania oskarżonych w jak najlepszym świetle, całkowite negowanie wad i idealizowanie nawet okoliczności obiektywnych (np. w przypadku M. S. (3) twierdzenie, że jedyną stosowaną „karą” było podniesienie głosu, gdyż dzieci same wiedziały, że mają iść przemyśleć sprawę - podczas gdy sami oskarżeni przyznali, że stosowali kary w postaci np. zakazu gry na komputerze lub oglądania telewizji), a jednocześnie próby jak najmocniejszego zdyskredytowania T. i E. B. (1) świadczą o tym, iż wymienione osoby przyjęły postawę tzw. „dobrych świadków” (co w przypadku M. S. i A. S. potwierdzili biegli psychologowie) – co nie dziwi w sytuacji, gdy M. S. nie ukrywa wdzięczności wobec oskarżonych, zaś pozostali świadkowie nadal pozostają pod ich opieką.

Reasumując wyniki postępowania dowodowego – sprawstwo oskarżonych w zakresie zarzucanych im czynów zostało wykazane w sposób nie budzący wątpliwości.

Odnośnie kwalifikacji prawnej przypisanych oskarżonym czynów oraz ich winy:

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Tczewie oskarżył B. S. (1) o to, że:

1. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2010 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniej M. S. (1) w ten sposób, że szarpała ją za ubrania, ciągnęła za ucho i uderzała otwartą dłonią w twarz - tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.
2. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2010 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniej W. S. w ten sposób, że uderzała ją otwartą dłonią w twarz - tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.
3. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2010 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniej D. S. (1) w ten sposób, że ciągnęła ją za ucho - tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.
4. w okresie od 15 stycznia 2011 r. do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniego P. P. (1) w ten sposób, że uderzała go otwartą dłonią w twarz - tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.
5. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2010 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniej A. S. w ten sposób, że uderzała ją otwartą dłonią w twarz - tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

6. w okresie od 15 stycznia 2011 r. do 9 listopada 2012 r. w K. naruszała nietykalność cielesną małoletniej A. P. (1) w ten sposób, że uderzała ją otwartą dłonią w twarz, ciągnęła za uszy i ubranie, uderzyła szklanką w głowę - tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

S. S. (4) oskarżyciel publiczny zarzucił:

1. w nieustalonym czasie, ale nie wcześniej niż od 1 września 2011 r. i nie później niż do 9 listopada 2012 r. w K. naruszał nietykalność cielesną małoletniej W. S. w ten sposób, że ciągnął ją za włosy i uszy - tj. czyn z art. 217 § 1 k.k.

2. w okresie od 15 stycznia 2011 r. do 9 listopada 2012 r. w K. naruszał nietykalność cielesną małoletniego P. P. (1) w ten sposób, że ciągnął go za włosy i uszy oraz uderzał otwartą dłonią w twarz - tj. czyn z art. 217 § 1 k.k.

3. w okresie od 15 stycznia 2011 r. do 9 listopada 2012 r. w K. naruszał nietykalność cielesną małoletniego P. P. (3) w ten sposób, że ciągnął go za uszy - tj. czyn z art. 217 § 1 k.k.

Występek z art. 217 § 1. k.k. popełnia ten, kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną.

Naruszenie nietykalności cielesnej oznacza jakiegokolwiek zachowanie, które zgodnie z przyjętymi obyczajami nie powinno mieć miejsca ze względu na przysługujące człowiekowi prawo do nietykalności (popchnięcie, kopnięcie, szarpanie, oblanie jakimś płynem, lekkie spoliczkowanie, pociągnięcie np. za ucho, oplucie), niezależnie od tego czy w zachowaniu przeważa element znieważenia czy dolegliwości fizycznej [L. G., Prawo karne, s. 261] i które nie jest akceptowane przez inną osobę (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 9 sierpnia 2012 r. w sprawie sygn. akt II AKa 137/12, LEX nr 1217652).

Zachowania oskarżonych polegające na zadawaniu ciosów otwartą dłonią w twarz i szklanką w głowę każdorazowo wypełniały znamię „uderzania”, zaś szarpanie za ubrania i ciągnięcie za ucho lub włosy wypełniało znamię „innego naruszania nietykalności cielesnej” – tym samym każdy z oskarżonych zrealizował znamiona omawianego przestępstwa i zachowania B. S. (1) i S. S. (2) opisane w zarzutach należało zakwalifikować jako występkę z art. 217 § 1 k.k. Ponieważ nie były to zachowania jednorazowe, lecz miały charakter cykliczny i powtarzały się wielokrotnie na przestrzeni dłuższego odcinka czasu, zastosowanie ma również art. 12 k.k., fakt ten oddający.

W sprawie nie ma zastosowania kontratyp dozwolonego karcenia dzieci. Wprawdzie stanowiło ono zwyczajowo dopuszczalny, choć nie zawsze zalecany środek wychowawczy i dopóki mieściło się w granicach podyktowanych koniecznością, pozbawione było znamion bezprawności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 1979 r. w sprawie sygn. akt I Kr 306/79, LEX nr 63968), należy jednak zauważyć, iż w czasie, gdy inkryminowane zachowania miały miejsce, nie były one społecznie akceptowane i uznawane za normalną metodę wychowawczą. Należy podkreślić, iż tak samo myśleli sami oskarżeni, którzy wobec swojego biologicznego syna kar cielesnych nie stosowali. Należy też zauważyć, iż B. S. (1) i S. S. (4) nie dawali pokrzywdzonym przysłowiowego klapsa, ale uderzali ich w twarz – co jest zachowaniem znacznie przekraczającym potrzebę skarcenia, powodującym nie tylko ból fizyczny, ale dotkliwie raniącym godność pokrzywdzonego.

Sąd przyjął, iż zarówno B. S. (1), jak i S. S. (4) ponosi winę za dokonanie przypisanych czynów. W szczególności, w realiach sprawy, można było od każdego z nich wymagać zachowania zgodnego z prawem, gdyż byli zdolni do ponoszenia odpowiedzialności karnej (w dacie czynu byli pełnoletni), działali z pełnym rozeznaniem (byli w pełni poczytalni mając świadomość tego, co czynili), wreszcie działali w ramach normalnych sytuacji motywacyjnych, ponieważ nie zachodziły żadne okoliczności, które ową winę ograniczyłyby lub ją wyłączyły (stan wyższej konieczności czy też działanie pod wpływem błędu). Od każdej normalnej, dojrzałej, dorosłej i zdrowej osoby wymaga się, aby dawała posłuch normie prawnej. Zdaniem Sądu, fakt, że takiego posłuchu oskarżeni nie dali, nie znajduje w ich przypadku usprawiedliwienia, działali on bowiem w pełnej świadomości swoich zachowań, mieli oni również świadomość znamion przestępstwa, gdyż zakaz kar cielesnych jest nie tylko faktem powszechnie już znanym (można

powiedzieć, iż jest to „dyżurny” temat mediów), ale oskarżeni, jako osoby zawodowo sprawujące opiekę nad dziećmi, przeszli dodatkowe szkolenia w tym zakresie.

Jak wynika z opinii biegłych, brak jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, iż w inkryminowanym czasie któreś z oskarżonych znajdowało się w stanie wyłączającym lub znacznie ograniczającym jego poczytalność – tym samym nie zachodzą przesłanki z art. 31 § 1 lub 2 k.k.

Reasumując - Sąd doszedł do przekonania, iż zarówno B. S. (1), jak i S. S. (4) byli zdolni do zawinienia i każdy z oskarżonych działał umyślnie, dlatego też podlegają odpowiedzialności karnej za przypisane im przestępstwa.

Odnosnie wymiaru kary oraz środków karnych i kompensacyjnego:

Występek z art. 217 § 1 k.k. sankcjonowany jest karami grzywny, ograniczenia wolności oraz pozbawienia wolności od miesiąca do roku.

Ponieważ kwalifikowane z w/w przepisu czyny zabronione B. S. (1) i S. S. (4) popełnili w krótkim odstępie czasu, wykorzystując fakt, iż pokrzywdzeni znajdowali się pod ich pieczę oraz przed zapadnięciem wyroku, Sąd uznał, iż stanowią one ciąg przestępstw w rozumieniu art. 91 § 1 k.k. Wobec powyższego, zgodnie z dyspozycją wskazanego przepisu, należało orzec wobec każdego z oskarżonych jedną karę, przy czym jej górna granica uległa podwyższeniu o połowę – maksymalnie do roku i 6 /sześciu/ miesięcy pozbawienia wolności.

Analogicznie należało postąpić podczas orzekania środków karnych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 18 listopada 2014 r., LEX nr 1747279).

Skazując B. S. (1) i S. S. (2), Sąd kierował się dyrektywami określonymi w art. 53 k.k. Zgodnie z dyspozycją wskazanego przepisu, Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, aby jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy oskarżonego, uwzględniając jego motywację, właściwości i warunki osobiste, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa oraz zachowanie po jego popełnieniu, a także stopień społecznej szkodliwości czynu. Sąd wziął także pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze kary, które kara ma osiągnąć w stosunku do każdego z oskarżonych, a także uwzględnił potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Orzekając o karze Sąd posiłkował się także orzecznictwem, zgodnie z którym wymiar kary kształtowany jest tak, iż górną granicę limituje stopień winy, dolną zaś wyznaczają potrzeby prewencji ogólnej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 24 października 2002 r. w sprawie sygn. akt II AKa 258/02, KZS 2002/10/52), przy czym cele ogólnoprewencyjne kary nie uzasadniają wymierzenia kary powyżej granicy winy sprawcy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 23 listopada 2000 r. w sprawie sygn. akt II AKa 147/00, KZS 2001/1/24).

Jako okoliczności obciążające, wpływające na podwyższenie wymiaru kary, Sąd wziął pod uwagę:

bardzo wysoki stopień szkodliwości społecznej czynów, godzących w jedno z podstawowych praw, jakim jest netykalność osobista, ale dodatkowo - co gorsza - mogących rzutować na rozwój, a nawet całe przyszłe życie pokrzywdzonych pozostawiając trwale ślady w ich psychice, popełnionego przez sprawcę łamiącego tak podstawowe obowiązki jak właściwa opieka nad dziećmi oraz poszanowanie cudzej netykalności cielesnej oraz godności

wysoki stopień winy (działanie z zamiarem bezpośrednim)

fakt, iż oskarżeni stosowali kary cielesne nawet pomimo przejścia specjalistycznych szkoleń

wiek pokrzywdzonych

działanie na szkodę osób, którym pokrzywdzeni winni byli stworzyć nowy dom i za co pobierali wynagrodzenie

fakt, iż taki sposób karania stosowali jedynie wobec dzieci cudzych, a biologicznego syna karcili łagodniej

fakt, iż pokrzywdzonymi były dzieci już wcześniej skrzywdzone przez los

fakt, iż czyny stanowiły ciągi przestępstw (w przypadku B. S. (1) również ilość czynów w ramach ciągu)

ilość zachowań składających się na każdy z czynów oraz długi czasokres działania

wykrętny sposób obrony (Nikt nie ma prawa mówić nieprawdy przed sądem, bowiem tak czyniąc zakłóca dochodzenie do sprawiedliwości. O ile podawanie w wyjaśnieniach oskarżonych nieprawdy, choć bezprawne, nie jest odrębnie sankcjonowane, a jest tolerowane jako element wykonywania obrony, o tyle obrona wykrętna, przekraczająca granice dające się tolerować, zasługuje na obostrzenie kary. Jeśli bowiem pomawia się osoby niewinne, że popełniły przestępstwo, to krzywdzi się tych ludzi, choćby nie zabiegali oni o odrębne ukaranie za zniesławienie ich. Taki sposób obrony powinien być napiętnowany właśnie obostrzeniem kary – wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 1 lipca 2004 roku w sprawie sygn. akt II AKa 128/04, KZS 2004/7-8/50)

zachowanie po popełnieniu przestępstw, tj. próby oczerniania w mediach osób, dzięki którym zostało zainicjowane postępowanie karne, wykorzystywanie wizerunków pokrzywdzonych bez ich zgody oraz próba kreowania siebie na ofiary niekompetentnych urzędników i niesprawnego wymiaru sprawiedliwości.

Na korzyść każdego z oskarżonych Sąd poczytał ich wcześniejszą niekaralność oraz pozytywną opinię w społeczności lokalnej.

Całkowita – zarówno ilościowa, jak i jakościowa - przewaga okoliczności obciążających powoduje, iż w ocenie Sądu konieczne jest orzeczenie wobec każdego z oskarżonych kary rodzajowo najsurowszej. Na przeszkodzie temu w żadnym wypadku nie stoi fakt, iż zarówno B. S. (1), jak i S. S. (4) nie byli wcześniej karani (należy pamiętać, iż już sam fakt popełnienia przez nich ciągu przestępstw w zakresie podwyższenia wymiaru kary ma z mocy samego prawa taki sam skutek, jak działanie w warunkach recydywy specjalnej prostej). Kara oprócz dolegliwości powinna także spełniać inne cele, w tym przede wszystkim zapobiegać powrotowi sprawcy do przestępstwa oraz kształtować właściwe postawy w społeczeństwie. Oczywiście wychowanie sprawcy nie jest tożsame z pobbazaniem mu i koniecznością wymierzenia kary łagodnej, gdyż w określonych sytuacjach to właśnie kara izolacyjna spełnia nie tylko rolę odwetu za popełnione przestępstwo, ale jest też czynnikiem wychowawczym, pozwalającym na uzmysłowienie sprawcy nie tylko faktu nieopłacalności łamania prawa, ale i związanych z tym konsekwencji. Jest też wyraźnym sygnałem dla społeczeństwa, że sprawcy tego typu zachowań niezależnie od pełnionej funkcji nie mogą liczyć na pobbazliwe traktowanie (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 30 grudnia 2014 r. w sprawie sygn. akt II AKa 356/14, LEX nr 1649355). To właśnie wskazana w cytowanym wyroku potrzeba kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa przemawia za orzeczeniem w przedmiotowej sprawie kar pozbawienia wolności. Nawet w sytuacji, gdy przemoc jest obecnie nieodłącznym wręcz elementem filmów, gier komputerowych itd. każdy fakt agresji, którego ofiarą pada dziecko, bulwersuje opinię publiczną. Również charakter przedmiotowych przestępstw, w szczególności kaleczenie rozwoju psycho - fizycznego kilkorga dzieci budzi wyjątkowe oburzenie, zaś motywacja sprawców, których nikt przecież nie zmuszał do bycia rodzicami zastępczymi i którzy pobierali za to wynagrodzenie, jest jaskrawo naganna i wywołuje w społeczeństwie odrazę, gniew i potępienie (podobnie wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 listopada 2002 r. w sprawie sygn. akt V KKN 304/01, LEX nr 56857). W tej sytuacji orzeczone kary muszą być obiektywnie surowe, inaczej mogłoby dojść do społecznego przeświadczenia, iż sądy apróbują tego typu zachowania i pobbazliwie traktują ich sprawców – co jest w sposób oczywisty niedopuszczalne i skutkowałoby upadkiem zaufania do wymiaru sprawiedliwości.

Rozstrzygając w kwestii wymiaru kary Sąd zauważył w pierwszej kolejności, iż B. S. (1) popełniła dwukrotnie więcej przestępstw, niż S. S. (4) – wobec czego też powinna ponieść karę odpowiednio surowszą. Wymierzając okresy izolacji penitencjarnej, Sąd uznał, iż z uwagi na wcześniejszą niekaralność każdego z oskarżonych oraz fakt, iż nie są to osoby zdemoralizowane, lecz prowadzące ustabilizowany tryb życia, prawidłowo funkcjonujące w społeczności lokalnej można przyjąć, iż ich resocjalizacja przebiegać będzie szybko i nie jest niezbędne długotrwałe pozbawienie ich wolności, tak jak wnioskowali o to oskarżyciele publiczny i posiłkowy, lecz dla ukazania im naganności

inkryminowanych zachowań, jak i zapewnienia ich poprawy, wystarczające będzie odbycie kar umiarkowanie przekraczających dolne granice.

Reasumując powyższe - zdaniem Sądu, dla osiągnięcia celów, jakie stawiają przed karą dyspozycje art. 53 k.k., konieczne jest skazanie B. S. (1) na 7 /siedem/ miesięcy pozbawienia wolności, a S. S. (2) na 4 /cztery/ miesiące pozbawienia wolności. Kary te są bowiem adekwatne do stopnia winy oskarżonych oraz stopnia społecznej szkodliwości przypisanych im czynów, ich motywacji i rozmiaru krzywd, które przez swe działanie każde z nich wyrządziło pokrzywdzonym. Izolacja penitencjarna w orzeczonych wymiarach powinna sprawić, że B. S. i S. S. poważnie zastanowią się nad swoim dotychczasowym postępowaniem i zrozumieją, że nikt nie może bezkarnie występować przeciwko porządkowi społecznemu, który do tej pory z taką łatwością (choć w ukryciu) zaczęli naruszać, zaś ponowienie tego typu zachowań spotka się natychmiastową i jeszcze surowszą reakcją. Mając powyższe na uwadze oraz uwzględniając całokształt okoliczności sprawy, Sąd doszedł do przekonania, że orzeczone kary w sposób należyty wdroszą zarówno B. S., jak i S. S. do przestrzegania porządku prawnego, zapobiegając ich ponownym aktom agresji fizycznej wobec dzieci. Żadna z kar nie może być przy tym uznana za zbyt surową – Sąd nie tylko nie skorzystał bowiem z możliwości ich nadzwyczajnego obostrzenia, ale wymierzył je poniżej połowy podstawowej maksymalnej wysokości. W przypadku B. S. z 17 miesięcy pozbawienia wolności, które mógł „dodać” do dolnej granicy kary, wykorzystano 6, a w przypadku S. S. jedynie 3. W tej sytuacji kary nie mogą być traktowane jako zemsta, lecz muszą być uznane za wyważone. Miarą surowości kary nie jest bowiem jej ilościowy wymiar, ale stopień wykorzystania sankcji karnej, przewidzianej dla danego przestępstwa. Taka sama kara za przestępstwo zagrożone niską sankcją będzie surowa w porównaniu z takim samym ilościowo wymiarem kary za przestępstwo zagrożone sankcją z wysokimi granicami (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 czerwca 2012 r. w sprawie sygn. akt II AKa 103/12, KZS 2012/7-8/59). Skoro sankcja nie została wykorzystana nawet w połowie, to kary muszą być uznane za średnie, a nie surowe, tym bardziej rażąco (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 26 maja 2009 roku w sprawie sygn. akt II AKa 95/09, KZS 2009/6/67).

W dalszej kolejności Sąd zbadał, czy zachodzą przesłanki uzasadniające warunkowe zawieszenie wykonania kar. Dyspozycja art. 69 § 1 k.k. umożliwia zastosowanie tego środka probacyjnego wtedy, gdy jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Za zawieszeniem wykonania kary przemawiać musi także postawa sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy tryb życia oraz zachowanie po popełnieniu przestępstwa. Nie sama dotychczasowa niekaralność czy dobra opinia, ale i sposób popełnienia przestępstwa oraz zachowanie po dokonaniu go, a zwłaszcza do wyrządzonych krzywd, stanowią przesłanki decyzji co do warunkowego zawieszenia wykonania kary (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 3 marca 1999 r. w sprawie sygn. akt II AKa 14/99, KZS 1999/3/28). Choć obowiązujący kodeks karny nie przejął z art. 73 § 2 d.k.k. względu na społeczne oddziaływanie kary jako negatywnej przesłanki zawieszenia wykonania kary, to o stosowaniu tej instytucji decyduje nie tylko poprzedni tryb życia sprawcy, ale również szersze względy słuszności i celowości karania. Zawieszając warunkowo wykonanie kary, sąd jest zobowiązany uwzględniać dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 k.k. a w tym wziąć pod uwagę świadomość prawną społeczeństwa, bo zawieszenie wykonania orzeczonej kary nie powinno powodować w opinii społecznej przekonania, że sprawca przestępstwa pozostał bezkarny (vide wyroki: Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 8 grudnia 2015 r. w sprawie sygn. akt II AKa 264/15, KZS 2016/1/33, Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 9 kwietnia 2015 r. w sprawie sygn. akt II AKa 81/15, LEX nr 1953159).

Po rozważeniu powyższych wytycznych Sąd uznał, iż orzeczone kary pozbawienia wolności winny mieć charakter bezwzględny. W pierwszej kolejności przemawia za tym bardzo wysoki stopień winy, wynikający z faktu – co już kilkakrotnie Sąd podkreślał – iż zarówno B. S. (1), jak i S. S. (4) przeszli specjalne szkolenia, które miały ich przygotować do prawidłowego sprawowania funkcji rodziców zastępczych. Oskarżeni doskonale wiedzieli, że stosowanie kar cielesnych jest zabronione, a o tym, że nie były one dla nich „tradycyjnym” środkiem karcenia świadczy fakt, iż biologicznego syna nie bili – tym samym ich wina jest niemal maksymalna (do działania z premedytacją zabrakło jedynie faktu pogodzenia się z ewentualną karą). To właśnie ocena psychicznego stosunku sprawcy do inkryminowanego mu czynu ma wiodące znaczenie przy rozstrzygnięciu o możliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary - w myśl reguły, że im działanie bardziej premedytowane, tym potrzeba orzeczenia kary

w bezwzględnej postaci jest bardziej oczywista (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 19 czerwca 2001 r. w sprawie sygn. akt II AKa 90/01, Prok. i Pr.-wkl. 2002/4/23). Przeciwno zastosowaniu środka probacyjnego przemawia także postawa B. S. i S. S. po popełnieniu przestępstw i stosunek do pokrzywdzonych – oskarżeni na żadnym etapie postępowania karnego nie okazali skruchy, nie przeprosili (czego oczywiście mając prawo do obrony robić nie musieli - postępując w ten sposób sami jednak pozbawili się okoliczności przemawiającej za zawieszeniem wykonania kary), a wręcz przeciwnie, traktowali ich przedmiotowo, za pomocą publikacji w mediach ich zdjęć starali się wzbudzić współczucie dla siebie, nie dawali im spokoju, usiłowali wpływać na ich zeznania, oczerniali świadków oskarżenia oraz nowych opiekunów pokrzywdzonych, nie wahali się nawet nasyłać na nich Policję – tym samym nadal wyrządzali krzywdę nie tylko pokrzywdzonym, ale dodatkowo kolejnym niewinnym osobom. Ten całkowity brak woli wyrównania szkód wyrządzonych przestępstwami świadczy o braku prognozy poprawy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 3 marca 1999 r. w sprawie sygn. akt II AKa 14/99, KZS 1999/3/28), a przedmiotowe traktowanie pokrzywdzonych wskazuje na całkowity brak refleksji nad nagannością dotychczasowego zachowania, jak i o chęci uniknięcia kary za wszelką cenę. Fakt, iż nawet wszczęcie postępowania karnego przeciwko B. S. i S. S. nie spowodował zmiany takiego postępowania oznacza konieczność odstąpienia od pobłażliwego podejścia do tych sprawców i sięgnięcia po radykalniejsze środki (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 10 grudnia 1998 r. w sprawie sygn. akt II AKa 229/98, Prok. i Pr. - wkl. 1999/7-8/29). Kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania w istocie rzeczy nie zawierają żadnych realnych i bezpośrednich dolegliwości dla oskarżonych, a więc nie byłyby w stanie osiągnąć celów wychowawczych. Przeciwnie, takie kary zostałyby subiektywnie ocenione przez oskarżonych jako faktyczny brak kary, co na ogół wyrabia (lub pogłębia) poczucie bezkarności, przekonanie o niesprawności systemu prawnego, o istnieniu mechanizmów umożliwiających uniknięcie prawnych dolegliwości i nie powstrzymuje od kontynuowania procederu popełniania przestępstw, jak też od podjęcia ich popełniania na nowo (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 10 kwietnia 2014 r. w sprawie sygn. akt II AKa 82/14, LEX nr 1455680). Również potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa przemawiają za koniecznością orzeczenia kar bezwzględnych. Należy pamiętać, iż Sądy nie działają w próżni, zaś wymiar sprawiedliwości nie jest sprawowany dla idei, lecz ma służyć dobru społeczeństwa polskiego i Sądy nie mogą pozostawać głuche na jego żądania. Wyrażona przez ustawodawcę reprezentującego suwerena w nowelizacji Kodeksu karnego wola, aby orzekane kary miały charakter nie formalny, lecz realnie odczuwalny (ograniczenie możliwości stosowania środka probacyjnego w postaci warunkowego zawieszenia wykonania kary, podwyższenie granic kar) musi zostać zaakceptowana przez Sądy. Aby jednak uniknąć wrażenia, iż Sąd orzekł kary o charakterze bezwzględnym „automatycznie”, niech każda osoba czytająca to uzasadnienie zada sobie pytanie: J. kary domagałaby się w przypadku, gdyby skutek nieszczęśliwego wypadku to jej dziecko znalazłoby się w rodzinie zastępczej i było traktowane tak, jak pokrzywdzeni?

Oskarżyciele publiczny i posiłkowi złożyli wnioski o orzeczenie wobec każdego z oskarżonych środka karnego w postaci zakazu wykonywania wszelkich działalności związanych z wychowaniem małoletnich i opieką nad nimi (art. 41 § 1a k.k.), Sąd nie mógł ich jednak uwzględnić z uwagi na fakt, iż przesłanką warunkującą zastosowanie w/w środka jest popełnienie przez sprawcę przestępstwa przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności lub umyślnego przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu. Przypisane oskarżonym występki godziły w cześć i nietykalność osobistą, więc zastosowanie środka musiałoby się opierać na wykładni rozszerzającej przez analogię – co w prawie karnym jest absolutnie niedopuszczalne.

Sąd podzielił jednak stanowisko oskarżycieli, iż z uwagi na bezkrytyczny stosunek do przypisanych czynów ze strony B. S. (1) i S. S. (2) ze względów prewencyjnym niezbędne jest uniemożliwienie im dalszego wykonywania zawodu rodziców zastępczych. Możliwość taką daje art. 41 § 1 k.k. – każdy z oskarżonych przy popełnianiu przypisanych im przestępstw nadużył władzy, jaką posiadał jako rodzic zastępczy, zaś okazany w toku postępowania całkowity brak refleksji świadczy o tym, że sytuacje tego typu mogłyby się powtórzyć. Sąd orzekł więc wobec każdego z oskarżonych środek karny w postaci zakazu wykonywania zawodu rodzica zastępczego na okres lat 5 /pięciu/.

Ponieważ w toku postępowania W. S., D. S. (1), M. S. (1), P. P. (3), A. P. (1) i P. P. (1) wskazywali, iż po przeniesieniu do innych rodzin zastępczych B. S. (1) i S. S. (4) wbrew ich woli usiłowali się z nimi kontaktować i kategorycznie oświadczyli, że żadnych kontaktów z oskarżonymi sobie nie życzą, Sąd, w celu zapewnienia im spokoju oraz poczucia

bezpieczeństwa, na mocy art. 41a § 1 k.k., zakazał każdemu z oskarżonych kontaktowania się z tymi z pokrzywdzonych, których nietykalność cielesną naruszał, na maksymalny możliwy okres, tj. na 10 /dziesięć/ lat. Gdy pokrzywdzeni osiągną dorosłość, lub wcześniej przebaczą oskarżonym, mogą oczywiście zmienić zdanie – do tego czasu jednak rolą Sądu jest zagwarantowanie im poszanowania ich woli i dlatego ewentualne kontakty uzależniono od zgody każdego z pokrzywdzonych.

Na podstawie art. 46 § 2 k.p.k. Sąd orzekł nawiązki w kwotach po 1.000 /tysiąc/ złotych na rzecz każdego z pokrzywdzonych, za wyjątkiem A. S. – ponieważ została ona przez B. S. (1) przysposobiona, oskarżona praktycznie płaciłaby nawiązkę samej sobie, co jest oczywiście bezcelowe. Ten środek karny spełni dwojaką funkcję: z jednej strony uświadomi każdemu z oskarżonych, że przestępstwo nie popłaca (i to dosłownie), z drugiej zaś strony będzie dla pokrzywdzonych symboliczną rekompensatą.

Sąd na mocy art. 50 k.k. orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez jednorazowe opublikowanie jego treści w Gazecie (...). Przyjęta przez oskarżonych linia obrony, przede wszystkim próba wykreowania się na ofiarę swoistego „spisku” T. N. (1), E. B. (1) i T. B. (1), sugerowanie, że za ich namową pokrzywdzeni fałszywie oskarżyli rodziców zastępczych i próby dyskredytowania nowych rodziców zastępczych pociągnęły dla w/w osób szereg negatywnych konsekwencji - na czele z tym, że stali się bohaterami mediów. Wszystko to spowodowało ich swoistą „stygmatyzację”, szczególnie w dość niewielkiej społeczności lokalnej. W tej sytuacji Sąd uznał, iż w ich interesie zasadne jest, aby społeczeństwo miało możliwość poznania prawdy na temat sytuacji panującej w (...) prowadzonym przez oskarżonych. Środek karny celowy jest również ze względu na korektę postawy B. S. (1) i S. S. (2), uniemożliwi im bowiem dalsze pretendowanie do roli niewinnych ofiar fałszywego pomówienia i „bezdusznej maszyny urzędniczej”, zaś wstyd związany z upublicznieniem informacji o ich nagannym zachowaniu spowoduje, iż każdy z oskarżonych dwa razy zastanowi się, zanim ponownie złamie prawo.

Odnosnie rozstrzygnięcia o kosztach:

Z uwagi na skazanie B. S. (1) i S. S. (2) – na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k. oraz art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 2 i 3 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych – powinni oni ponieść koszty postępowania karnego, w tym opłaty. Na poczet zasądzonych od każdego z oskarżonych wydatków złożyły się połowy: kosztów postępowania przygotowawczego, wydatków związanych z kosztami stawiennictwa świadków oraz wynagrodzeniem biegłych (w przypadku opinii sądowo – psychiatrycznych każdy z oskarżonych ponosi koszty jedynie opinii go dotyczącej) i zryczałtowanej opłaty za doręczenia w postępowaniu sądowym. Wysokość opłat (odpowiednio 180 i 120 złotych) wynika zaś z wysokości orzeczonych kar pozbawienia wolności. Z uwagi na fakt, iż każdy z oskarżonych dysponuje majątkiem, zaś zasądzone kwoty są umiarkowanie wysokie, Sąd doszedł do przekonania, że konieczność ich uiszczenia nie będzie stanowiła dla żadnego z oskarżonych nadmiernego uszczerbku i nie znalazł podstaw do zwolnienia ich z poniesienia kosztów.

Ponieważ oskarżyciele posiłkowi M. S. (1), W. S., D. S. (1), P. P. (3), P. P. (1) oraz A. P. (1) ustanowili w sprawie fachowego pełnomocnika, Sąd na mocy art. 627 k.p.k. w zw. z art. 616 § 1 pkt 2 k.k. był zobligowany do zasądzenia na rzecz każdego z nich zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Przyznane kwoty stanowią iloczyn terminów rozprawy, w których wziął udział dw. P. Z. oraz stawek minimalnych, określonych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.